Nr. 40, rok I. Łódź, Środa, 12-go marca 1919 r. Cena numeru **25** fen.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Niezależny dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Prenumerata:
Miesięcznie mk. 5.— :: Kwartalnie mk. 15.—
Prenumerata przez pocztę miesięcznie mk. 6.—

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Redakcja i Administracja:
Dzielna 22.

Redaktor przyjmuje od 6—7 wiecz.

Ogłoszenia:
Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.— mk. Dla poszukujących pracy wyraz 5 fen.
Nadesłane: przed tekstem 2 mk., w tekście 2.50 fen., po tekście 1.50 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1.— mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

Paszport prof. Melcera

wraz z papierami znaleziony został przy ulicy Dzielnej № 22 i jest do odebrania w Administracji „Dziennika Łódzkiego".

Bolszewicy maszerują na Lwów.

Dlaczego ukraińcy zerwali rozejm lwowski?

Dziennik lewych es-erów „Wsiegda Wpierjod" z dn. 22 lutego, omawiając sprawę niedojścia do skutku konferencji na Wyspach Książęcych, ogłasza sensacyjne szczegóły projektowanych operacyj bolszewicko-ukraińskich przeciwko Polsce.

Przygotowania Koalicji.

Według informacji tego dziennika w Odesie Francja czyni rozległe wojenne przygotowania; wysadzane są na ląd armaty, tanki i wojska. Wojskowi agenci Ententy pojawili się w głównej kwaterze Krasnowa i Bessarabji. Japonja przyrzekła dać wojska Kołczakowi. Mannerheim przyjmował w Helsingforsie francuskich oficerów, posłał wojska fińskie do Estonji i skupił je w Terjokach, w oddaleniu półtoragodzinnem od Petersburga.

Równocześnie w Warszawie pojawia się były ambasador francuski w Rosji, Noulens, zwolennik imperjalistycznej interwencji w sprawy rewolucyjnej Rosji.

Rosja w pierścieniu kontrrewolucyjnym.

Ententa nie licząc na możność rzucenia na Rosję własnych wojsk w dostatecznej sile, skierowuje na nią liczne zawisłe od niej narody, w rodzaju Rumunji, Grecji, Finlandji, Polski, a w ostatnich czasach i białogwardyjskich Niemiec. Kontynuuje w ten sposób politykę niemieckiego rządu, tylko z większem powodzeniem. Stara się wytworzyć około Rosji ścisły pierścień kontrrewolucyjnych krajów i wrogich państw. Angielski generał Miln wyjechał jakoby w tym celu nawet do Gruzji. „Jeśli słyszymy, że litewska Taryba zawarła umowę z polskim rządem w sprawie otrzymania wojskowej pomocy ze strony Polski przeciwko władzy sowieckiej, doskonale wiemy, że to dzieło rąk Ententy". To samo tyczy się umowy estończyków z Finlandją.

Przymierze Petlury z Leninem.

Jednakże i dyplomacja sowiecka energicznie działała i pozyskała sprzymierzeńca w Petlurze.

Dnia 19 lutego ukraińska misja w Moskwie zawiadomiła Dyrektorjat ukraiński, że wyjechała na Ukrainę z przedstawicielami Sowietu Moskiewskich Komisarzy Ludowych Mienżińskim i Belgowym dla układów pokojowych pomiędzy Petlurą a sowieckiemi wojskami idącemi na Żytomierz i Humań. W Moskwie pozostał prezes misji Mazurenko. Sekretarz misji Jarosław wyjechał przez Kijów i Winnicę, aby złożyć dyrektorjatowi sprawozdanie z wyniku układów z władzą sowiecką w Moskwie. Mazurenko telegrafował Petlurze: „Cziczerin oczekuje waszej zgody na pośrednictwo Sowieckiego Rządu w zawarciu przymierza Sowieckiej Ukrainy z Dyrektorjatem. Misja, stwierdzając nadzwyczajnie pomyślną sytuację dla urzeczywistnienia władzy ukraińskich robotniczo-włościańskich rad, z naciskiem radzi przyjąć pośrednictwo Sowietu Narodnych Komisarzy".

Tajemnica zerwania lwowskiego rozejmu.

Wynika z tego, że Petlura, który w dniu 24 lutego traktował jeszcze z Ententą w Birzule, pod wpływem ataku wojsk sowieckich na Żytomierz i Humań i zdrady swoich wojsk z jednej strony, a ponętnych ofert Cziczerina z drugiej, w tych samych dniach właśnie, w których Barthelemy i Carton de Wiart traktowali z ukraińskim dowódcą pod Lwowem o rozejm polsko-ukraiński, przeszedł na stronę bolszewików i amunicją przeznaczoną dla bolszewików, obsypał Lwów i pociąg z misją koalicyjną. Lwowowi zagraża zatem nietylko hajdamaczyzna, ale i bolszewickie zastępy, które z tej strony otwierają sobie nagle drogę do Polski, lekceważąc front białoruski. Wobec stosunków Petlury z rządem czeskim i coraz bardziej prowokacyjnego stanowiska bolszewizujących się wojsk czeskich wobec Ententy, nie są wykluczone i z tej strony przedziwne niespodzianki.

Nasza polityka wobec Gdańska.

Niedziela ubiegła, poświęcona Gdańskowi i gdańskiemu wybrzeżu, stwierdziła wymownie, jak wielkie znaczenie przypisuje naród polski sprawie posiadania tego szmatu ziemi. Na wszystkich wiecach powzięto uchwały, że państwo Polskie bez dolnej Wisły i własnego portu u jej ujścia jest skazane na zależność gospodarczą od czynników, którym konferencja paryska przyzna zatokę Gdańska. Mocarstwa zachodnie chcą z Polski uczynić państwo silne pod względem gospodarczym i politycznym, a siła ta wzmoże się znacznie, gdy otrzymamy naturalnie ku nam ciążące wybrzeże. Mamy wszelkie prawo przypuszczać, że marzenie o polskim morzu ziści się niezadługo i polska bandera rychło zawiśnie na masztach polskich okrętów.

Z przyłączeniem Gdańska spłyną na Polskę wszelkie dobrodziejstwa, jakie daje narodowi wolny dostęp do morza. Psychologowie przypisują nawet niektóre wady narodowe polskie kilkusetletniemu naszemu odcięciu od Bałtyku. Dopiero oddychając wolnym powietrzem morskim poczujemy pełnię swobody i niezależności, jaka nam dzisiaj przypadła w udziale. A jednak ten wielki sukces, jaki spotka państwo Polskie, w samym zaczątku jego narodzin, kryje w sobie również poważne niebezpieczeństwo.

Przyłączenie do Polski Gdańska i wybrzeża morskiego przysporzy nam coprawda znaczny obszar ziem, zamieszkałych przez żywioł bezsprzecznie polski. Czy kaszubi, czy też mazurowie wschodnio-pruscy są to szczepy bezwzględnie polskie, ciążące ku nam swą kulturą i językiem. Jednak siłą rzeczy wraz z temi etnograficznie polskiemi terytorjami przypadną państwu Polskiemu wielkie połacie kraju o ludności nieznanej, a częstokroć z przeważającą liczbą niemców. Sam Gdańsk jest wymownym tego przykładem.

Dlatego też największym niepokojem może napełnić myśl, że Polska naśladując wzory pruskie, będzie się starała odzyskany Gdańsk nietylko wcielić do państwa, ale i wynarodowić. Dążenie to, wobec wysokiej kultury i głębokiego poczucia narodowego niemców tamtejszych, byłoby utopją i nie dałoby pozytywnych rezultatów. Zato wyhodowalibyśmy sobie potężnego wroga wewnętrznego i wytworzylibyśmy niemiecką irredentę, która potrafiłaby zachwiać nasz słaby jeszcze organizm państwowy.

Że te nasze obawy są w znacznej mierze usprawiedliwione, dowodzą głosy prasy polskiej a szczególnie jej odłamu konserwatywnego. Pan W. Rabski w „Kurjerze Warszawskim" puszcza wodze swym uczuciom patrjotycznym i pisze:

„Czyż mamy jeszcze raz tłumaczyć, że Gdańsk dzisiejszy jest tylko kolonją niemiecką na polskiej ziemi, że zgwałcono jego narodowość...? Oddajcie nam gdański port, a w ciągu 10 lat w tej „Hanzie niemieckiej" zostaną tylko okruchy lakieru niemieckiego i zatrjumfuje znowu wygnana, zdeptana, zmajoryzowana gwałtem polskość pomorskiej stolicy".

Głos podobny nie był niedzieli ubiegłej odosobniony. Nie każdy obiecywał coprawda spolonizować Gdańsk w ciągu lat 10-u, ale prawie wszyscy pragnęli w duszy, żeby się to prędzej albo później stało. Zapominają jednak, że Gdańsk, w przeciwieństwie do Poznania, posiada nie „lakier niemiecki" tylko, ale jest starym miastem niemieckiem, które aczkolwiek wchodziło w skład dawnej Rzeczypospolitej, miastem polskim nigdy nie było i prawdopodobnie nigdy nim nie będzie. Liczba niemców wynosi w Gdańsku 98 proc.; jest to ludność o wysokiej i starej kulturze, którą jeszcze bardziej wzmocniła wieloletnia przynależność do Rzeszy.

Zresztą trzeba znać przeszłość Gdańska, pełną walk o niezawisłość kulturalną i narodową, aby móc powiedzieć, że wszelkie zakusy wynarodawiania z którejkolwiek strony by one pochodziły spotkają się ze znacznym oporem i zgóry są skazane na niepowodzenie.

Wiele miesięcy przebyłem w murach Gdańska. Podziwiałem nasze orły na bramach miejskich i rzeźbionych odrzwiach gdańskiego ratusza, widziałem posąg króla Zygmunta, zdobiący jego wysmukłą wieżycę, widziałem mnóstwo innych pamiątek świadczących o chwale i potędze Gdańska z czasów polskiego panowania.

Lud gdański głęboko ukochał te nieme świadki swej dawnej świetności i chwały. Ale nie owe kamienie rzeźbione i nie owe spiżowe posągi napełniły mą duszę radością i dumą.

Państwowość polska pozostawiła po sobie pamiątkę daleko świetniejszą i trwalszą nad spiż i kamienie. A pamiątką tą jest dobre imię, jakiem cieszy się Polska dzięki swej tolerancji wyznaniowej i narodowościowej. Pamięć o nich ma swój niezniszczalny pomnik w sercu każdego gdańszczanina i dlatego właśnie prąd hakatystyczny, wiejący z Poznania, i rasowa nienawiść do wszystkiego co polskie, znalazły tutaj grunt wielce niepodatny.

Tego dobrego imienia nie wolno nam utracić za żadną cenę.

J. Ur.

Z tajemnic wojny.

Mistyfikacje morskie. — „Q-boats". — Sieci przeciw łodziom podwodnym. — Obrona przed aeroplanami. — „Apron". — Bezpieczny Londyn.

Teraz dopiero wychodzą na jaw różne sposoby ataku i obrony, używane przez wojska walczące z sobą w czasie wielkiej wojny. Donosiliśmy już o tak zwanych „Q-boats", tj. o łodziach, jakie anglicy zastosowali do zatapiania niemieckich „U-Boote". Były to statki wojenne, ucharakteryzowane za rybackie, które przywabiały „U-Boote", a następnie, gdy podwodny korsarz wystrzelił torpedę, udawały zatonięcie. „U-Boot" podsuwała się ku miejscu, gdzie tonęła jej mniemana ofiara, a wówczas odsłaniały się armaty, które zatapiały łódź podwodną.

Dzisiaj dodamy jeszcze, że „Q-Boats" zanurzała się w fale za pomocą specjalnego przyrządu do zatapiania. Anglicy wiedzieli bowiem, że „U-Boot" podsuwa się zawsza ku miejscu, gdzie tonie statek przez nią zatopiony, aby sprawdzić nazwę i wyczytać potem w rejestrach, ile jej ofiara miała tonażu. Otóż zdarzało się, że „Q-Boats" już prawie tonęła, a ostrożny korsarz jeszcze nie przybliżał się ku niej. Przyrząd do zatapiania był zaś tak urządzony, iż statek można było zanurzyć tylko do pewnej granicy, po przekrocze-

nia jej musiał już nieodwołalnie pójść na dno, lub wypłynąć całkiem na powierzchnię. Niemcy dowiedzieliby się o istnieniu „Q-boats“ i podstęp nigdyby się już nie był udał. To też w niejednym wypadku maryn. amerykańscy decydowali się raczej na śmierć w falach, niż na wysunięcie statku ku powierzchni, i trzymając w ręku naboje do armat, wysoko nad głową, ażeby je uchronić przed falami, wyczekiwali stoicznie, aż „U-Boot“ zbliży się wreszcie tak, aby ją można zatopić.

Wiadomo, iż przed łodziami podwodnemi chroniono wybrzeża angielskie przez rozpięcie w morze olbrzymich sieci, w których łodzie niemieckie się zaplątywały. Był to środek skuteczny, kilkadziesiąt łodzi podwodnych złapano w ten sposób. Gdy zaczęły się nocne wycieczki aeroplanów nad Londyn, wówczas generał Ashmore, szef obrony powietrznej Londynu, postanowił zastosować przeciw atakom „Goth“ ów środek podobny i równie radykalny.

W nocy wznosiły się w powietrze balony „captif“, każdy z niewielką załogą; balony te były połączone ze sobą poprzecznemi kablami, z których zwisały gęsto obok siebie uwieszone pęki drutów, tworząc jak gdyby fartuch. Pęk taki nazywał się też w języku fachowym „apron“, czyli fartuch. Balony podnosiły tę ruchomą zasłonę na dość znaczną wysokość.

Szło o to, aby, „Gothy“ — tak bowiem nazywał się system wielkich aeroplanów, wysyłanych na bombardowanie Londynu — nie mogły zniżyć się tak, iżby skutecznie ostrzeliwać miasto. Z drugiej strony „Gothy“ musiały z powodu tych sieci wznosić się na pewną oznaczoną wysokość, ażeby nad niemi przelecieć. Ułatwiało to wielce służbę patrolową aeroplanom angielskim, których piloci wiedzieli, w jakiej strefie wysokości musi się szukać Niemców.

Środek ten, nieznany zrazu Niemcom, rychło okazał swą skuteczność. Raidy niemieckie nad Londyn stawały się coraz rzadsze; załogi „Goth“ów, brane do niewoli, zeznawały, że „fartuchy“ utrudniają im niezmiernie operacje nad Londynem i prawie je uniemożliwiają. I w istocie — po raidzie z dnia 7 na 8 marca, rzadko już kiedy pojedyńczy „Gotha“ dotarł nad Londyn. Niemcy przestawali daremnych wycieczek, chociaż angielskie aeroplany bombardowały wydatnie miasta niemieckie, więc zdawałoby się, że zastosują swoim zwyczajem dzikie represalja. „Hannowie“ latali jednak nad Paryż, który nie miał fartuchów, omijali zaś Londyn, tak wybornie strzeżony.

Poczta polowa.

Inicjatywa społeczeństwa.

Dopiero niedawno, bo przed paru tygodniami, została zorganizowana przez władze wojskowe polskie poczta polowa, która jednak nie spełnia swych zadań w tych rozmiarach, w jakich to czyniły poczty polowe państw, biorących udział w wczorajszej wojnie.

Możemy porozumiewać się piśmiennie z naszymi najbliższymi, walczącymi na wszystkich frontach, ale nie jesteśmy w stanie przesłać im ani produktów spożywczych ani innych artykułów pierwszej potrzeby.

Wina leży po stronie poczty polowej, która nie przyjmuje dotychczas przesyłek pocztowych.

Rodziny zamożniejsze nie mogą wysyłać na front bielizny, odzieży, obuwia, mydła i t. p. Również Towarzystwo Pomocy dla Żołnierza Polskiego i in. organizacje, opiekujące się żołnierzem polskim, posiadają zapasy tych wszystkich przedmiotów, a nie mają możności dostarczanie ich żołnierzowi na froncie.

Akcja ta dopomogłaby w znacznym stopniu przeciążone pracą intendenturze i dowiodłaby w sposób jaskrawy, że społeczeństwo nie zapomniało o swych najlepszych synach.

Chcąc jaknajprędzej rozwiązać palącą sprawę Tow. Pomocy dla Żołnierza Polskiego zwróciło się do poczty państwowej z propozycją, aby funkcje przyjmowania przesyłek oddać Towarzystwu.

Akcję tę należałoby poprzeć jaknajgoręcej, dopóki poczta polowa nie odpowiada wszystkim swym zadaniom.

Wszechświatowa Konferencja zdrowotności.

(Łódzkie Biuro Korespondencyjne).

Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża postanowił wezwać wszystkie swe organizacje do wysłania delegatów do Genewy na wielką Konferencję, mającą się odbyć po trzydziestu dniach od chwili podpisania pokoju.

Zwrócono się do odpowiednich stowarzyszeń we Francji, Anglji, Stanach Zjednoczonych, Włoszech i Japonji. Celem Konferencji ma być „opracowanie programu działalności w interesie całej ludzkości“.

Jako najbliższe zadania praktyczne wystawił prezes nowego komitetu, p. Davison, następujące punkty: walka z gruźlicą, chorobami wenerycznemi, febrą błotną; wykształcenie pielęgniarek i, co najważniejsze, przedsięwzięcie międzynarodowej akcji przeciwko głodowi, grypie hiszpańskiej, cholerze i t. p.

Komitet, pod przewodnictwem p. Davisona, chce utworzyć natychmiast specjalną stację doświadczalną w Cannes i powołać tam najwybitniejszych specjalistów w dziedzinie higjeny, gruźlicy i opieki nad dziećmi.

Według określenia p. Davisona Konferencja w Genewie będzie „pierwszym widomym skutkiem i najpoważniejszą filją Ligi Narodów“.

Oskar Wilde.

Poezje prozą.

I.

Artysta.

O szarym zmroku zapragnęła dusza artysty stworzyć dzieło. Miał nim być posąg z bronzu i zwać się miał: „Szczęście — które trwa chwilę“.

I poszedł mistrz w świat szukać owego spiżu drogocennego. Lecz nie było go ni na mgłami owianej, zielonej Brytanji, ni na śnieżnych równinach Syberji, nie było go pod błękitnym niebem Italji — ni w krainie gejsz swawolnych — ani nad brzegami świętego Gangesu.

Bronz bowiem znikł z powierzchni ziemi.

— — — — — — — — — —

Zacisnęły się w bolesnym skurczu wysmukłe białe palce artysty. Więc nie będzie mógł stworzyć swego dzieła ukochanego?!

Zaświtała nagle w głowie mistrza myśl ożywiona nadzieją: Wszak na grobie tej — którą najbardziej w życiu ukochał, stoi posąg z bronzu: „Smutek — który trwa wiecznie“.

W chłodny, lśniący spiż posągu artysta własną swą przelał duszę i miłość gorącą.

I stał ów posąg na grobie jego kochanki jako symbol smutku — który nie ginie — i miłości — która nie umiera.

Drżącemi rękoma wziął artysta posąg bronzowy z grobu swej umiłowanej i wrzucił go do wielkiego ogniska.

I bronz z posągu smutku — który trwa wiecznie przetopił i stworzył z niego nowe potężne swe dzieło: „Szczęście — które trwa chwilę“.

II.

Uczeń.

... Gdy umarł Narcyz, staw, który czysto odzwierciadlał boskie kształty Hellena — z rozpaczy zamienił swą słodką wodę na gorzkie, słone łzy.

Przybiegły więc z leśnej polanki swawolne Oready, śpiewem swym chcąc pocieszyć przyjaciela po stracie Narcyza.

A gdy spostrzegły, że wody stawu zamieniły się w gorzkie łzy, rozpuściły na różowe swe ciała zielone włosy i zawodząc i płacząc przemówiły:

„Nie dziwimy się, Stawie, że rozpacz twa jest tak wielka, aż wody twe stały się łzami... Wszak tak pięknym był twój ukochany“.

„Czyż doprawdy Narcyz był piękny?“ — zaszemrały żałośnie srebrno-lśniące wody Stawu.

„Któż o tym lepiej wie niż ty“ — chórem ozwały się Oready. „Czyż nie kochałeś go za to, że leżał długiemi godzinami na twym zielonym wybrzeżu i miłościwie spoglądał w twoją lśniącą toń, która odzwierciadlała jego cudne kształty.

I zaszemrały znów w odpowiedzi smętne wody Stawu: „Wszak ja kochałem Narcyza za to, że gdy spoczywał na mym zielonym wybrzeżu i patrzał w moją toń głęboką — w oczach jego odbijała się moja własna piękność...

(przekł. El-Rau).

TELEGRAMY.

Lwów odcięty od świata.

Przemyśl, 11-III. (PAT). Połączenie kolejowe ze Lwowem jest w dalszym ciągu zerwane. Również jest zerwane połączenie telegraficzne i telefoniczne.

Załatwienie zatargu polsko-niemieckiego.

Berlin, 11-III. O przebiegu konferencji międzysojuszniczej w Krzyżu dowiaduje się „Telegraphen Union“ co następuje: Ambasador francuski Noulens odczytał rozporządzenie, na mocy którego **komisja międzysojusznicza upoważnioną jest do przeprowadzenia zawartego w dniu 15 lutego w Trewirze układu rozejmowego, a przedewszystkiem do przeprowadzenia zaprzestania walk między polakami a niemcami i do ustalenia linji demarkacyjnej. Generał Domess oświadczył na pytanie francuskie, że władze niemieckie wydały rozkaz zaprzestania walki z polakami.** Z powodu skarg o niedotrzymywanie warunków rozejmowych postanowiono utworzyć z obu stron podkomisje, z których każda układa się z 3 oficerów. Podkomisje te będą badały wszystkie wypadki naruszenia składu i zbierały odnośny materjał dla przedłożenia go komisji głównej. W sprawie ustalenia linji demarkacyjnej ostatecznych postanowień nie powzięto. Zaproponowano również **utworzenie neutralnej strefy szerokości 1 kilometra.** Obie podkomisje zgodziły się, że należy wycofać ustawione działa na dystans 20 kilomtr. wstecz od tej strefy z wyjątkiem tych dział, które znajdują się w pobliżu twierdz i grodów, jak np. Toruń. Ustalono też sprawę wymiany zakładników i **zabezpieczenia życia i mienia ludności polskiej pod panowaniem niemieckiem i ludności niemieckiej pod panowaniem polskiem.**

Spartakowcy chcą odciąć Gdańsk.

Według tych samych wieści z Berlina, **spartakowcy usiłują opanować Toruń i Bydgoszcz.** Położenie w tych miastach ma być groźne. W kołach polskich w Poznaniu twierdzą, że **spartakowcy w tych miastach są zcicha popierani przez rząd,** który nie zwalcza ich energicznie. I rządowi berlińskiemu idzie o to, **aby rozruchy utrudniły komunikację między Poznaniem a Gdańskiem. Ruch kolejowy jest w istocie na tej linji przerwany.** Kto chce dostać się z Poznania do Gdańska, musi jechać na Mławę.

Zwycięstwo rządu w Berlinie.

Berlin, 11-III. (PAT). „Deutsche Allgemeine Zeitung“ donosi: Oczyszczenie miasta ze Spartakowców postępuje raźno. Jeszcze tylko w niektórych miejscach drobne utarczki. W Moabicie rozpędziło wojsko gromadzące się tłumy. **Spartakowcy upadli na duchu z powodu braku amunicji.** Należy oczekiwać starć w Neuköln, gdzie straż republikańska okazała się niezbyt pewną. Wobec tego musiano ją rozbroić. **Zwycięstwo rządu jest zupełne.** Chodzi jeszcze tylko o policyjne przeprowadzenie różnych zarządzeń. Wojsko rządowe miało zaledwie 100 zabitych.

* * *

Berlin, 11-III. (PAT). „Deutsche Allgemeine Zeitung“ donosi, że marynarze, którzy znajdowali się w banku rzeszy, zostali rozbrojeni. Rozbrojono również większą część żołnierzy straży republikańskiej. Dywizję marynarki zniesiono.

* * *

Berlin, 11-III. (PAT). W magistracie zgłosiło się dotąd 6.000 osób, które podały straty wynikłe z walki dni ostatnich. Firma Tietz, dom towarowy obliczyła swoją szkodę na 3 i pół miljona marek, szkoda innych firm z powodu rabunków wynosi **przeszło 50 miljonów marek.**

* * *

Berlin, 11-III. (PAT). Iskr. W Berlinie ustanowiono **sądy doraźne.** Osoby, które z bronią w ręku walczą przeciw wojskom rządowym i zostaną przychwycone natychmiast będą roztrzelane. W Lichtenbergu tj. na północnym przedmieściu Berlina zamordowali Spartakowcy 57 urzędników, którzy schronili się na dziedzińcu prezydjum policji. Tylko 3 udało się ujść.

* * *

Berlin. 11-III. (PAT). Pruski minister robót publicznych Hoff podał się do dymisji. Na razie zatrzymuje na prośbą rządu chwilowo swój urząd.

* * *

Weimar, 11-III. (PAT). Partja niemiecko-narodowa wniosła do zgromadzenia narodowego w Weimarze następującą interpelację: Czy rząd rzeszy niemieckiej wie, ze z powodu braku robotnika i nawozu żniwa roku 1919 znajdują się w takim niebezpieczeństwie, że naród niemiecki będzie miał jeszcze mniej żywności niż dotychczas? Co rząd myśli w sprawie tej uczynić?

* * *

Weimar, 11-III. (PAT). W sprawie utworzenia rządu pruskiego rozpoczęły się pertraktacje z przywódcami poszczególnych stronnictw. Centrowcy udziału w nich nie biorą. Należy się spodziewać, że w skład rządu pruskiego wejdą socjaliści i demokraci.

* * *

Berlin, 11-III. (PAT). „Vorwärts“ donosi, że wskutek uchwały rady robotniczej i żołnierskiej zakończono strajk ogólny i rozpoczęto dzisiaj rano pracę. Skończył się również strajk w Erfurcie.

* * *

Poznań, 11-III. (PAT). W najbliższych dniach zostanie przywrócone dla PAT połączenie telegraficzne z Berlinem. Na razie telefon odbierać będzie jeszcze ajencja Wolfa i przekazywać Polskiej Agencji Telegraficznej.

Czesi nie dotrzymują umów.

Kraków, 11-III. (PAT). Z komisji rządzącej komunikują: Na mocy umowy paryskiej dopełnionej następnie umową dodatkową z dnia 25 lutego b. r. i podpisaną przez reprezentantów misji ententy w Cieszynie mieli czes dostarczyć Polsce węgla z 9 szybów berlińskich i 3 szybów koksowych które to szyby miały przejść pod władzę polską. Umowy tej nie chcą czesi obecnie przyznać; przeciwnie pułk. Schneiderek, który udawał francuskiego oficera oświadczył misji w Cieszynie, że tylko za rekompensatą żywności i w węglu Dąbrowieckim dostarczy polakom węgla Śląskiego. Nadto nie uznał on postanowień umowy paryskiej o wykonywanie administracji cywilnej przez radę narodową w księstwie Cieszyńskiem, i oświadczył, że ani jeden inżynier polak nie może być w kopalniach zajętym. Prezydjum rady narodowej odbyło natychmiast posiedzenie przy udziale fachowców węglowych. Zapadła jednomyślna uchwała odrzucająca z oburzeniem te nowe propozycje. Uchwałę tą zakomunikowano natychmiast przedstawicielom ententy.

Wiarołomstwo czechów.

Kraków, 11-III. (PAT). Komisja rządząca otrzymuje z Cieszyna następującą wiadomość. Rozpowszechniane przez czechów pogłoski i pogróżki, że niedługo zajmą Cieszyń wzbudziły popłoch tembardziej, że zastępca rządu czeskiego dr. Drevski na wiecu w polskiej Ostrawie oświadczył, że czesi zajmą z powrotem nie tylko Cieszyn, ale pójdą także na Bielsk. Ludność polska znająca wiarołomstwo czechów jest bardzo zaniepokojona i wygląda szybkiej pomocy wojskowej. W Zagłębiu Ostrawsko-berlińskim panuje głód, groźby czechów, że wysiedlą polskich robotników pochodzenia galicyjskiego o ile nie poddadzą się władzom czeskim, znajdują również wiarę.

Posiedzenie Sejmu.

Sesja pierwsza posiedzenie 13. Początek o godz. 4 m. 30 po południu.

Z porządku dziennego odbyło się drugie czytanie przedłożenia rządowego w sprawie

zakazu przewozu znaków pieniężnych

w walucie austro-węgierskiej, niemieckiej i rosyjskiej.

Sprawozdawca komisji skarbowo-budżetowej

p. Adam

zaznaczył, że chodzi o uczynienie pierwszego kroku w sprawie uporządkowania naszej waluty, a właściwie o uporządkowanie waluty obcej, która w granicach naszego państwa obiega. Przedewszystkiem zaś ważnem jest niedopuszczanie do tego, by liczba obiegających u nas obcych znaków pieniężnych pomnożyła się. Zakaz przywozu ma być czasowy, t. j. do chwili, w której będzie ukończone ostemplowanie koron, marek i rubli.

Wniosek p. Głąbińskiego zawierał jeszcze inne postanowienie, a mianowicie o niedopuszczanie do obiegu w naszym państwie nowych not koronowych, które bank austro-węgierski wydał już po rozpadnięciu się Austrji. Komisja skarbowo-budżetowa powodowała się jednak względami praktycznemi i finansowo-społecznemi biorąc na uwagę to, że te asygnaty są w dość znacznej liczbie u nas rozpowszechnione zwłaszcza wśród ludności włościańskiej, zatym pozbawienia ich prawa legalnego obiegu, narażałoby tych posiadaczy na straty. Nadto na jednym z posiedzeń komisji przedstawiciel dyrekcji banku austro-węgierskiego oświadczył, że dyrekcja postanowiła te asygnaty stopniowo wycować.

Artykuł drugi ustawy, który pozwala podróżnym przywieźć 500 koron względnie 400 marek i 200 rubli mógły dać powód do nieporozumień, jakoby ustawa wprowadziła temsamem tak zwaną relację tych walut, to znaczy ustawą określony stosunek wartości kursowej tych walut. Tak się rzecz nie ma. Sprawą ustalenia kursu niebawem będzie się musiał Sejm zająć, w ustawie zaś obecnej określono li tylko tę kwotę, jaką każdy kto przekracza granicę Polski może mieć przy sobie.

W głosowaniu nad artykułem I przyjęto go, poczem przyjęto bez dyskusji resztę artykułów.

Następnie przystąpił Sejm do obrad nad wnioskiem nagłym członków w sprawie rozpoczęcia prac komisji nad

ustawą o obowiązkowym ubezpieczeniu robotników

od kalectwa, braku pracy i starości.

Pierwszy referent **p. Gdyk** podniósł, że sprawy te wymagają kilku skomplikowanych ustaw opartych na przestudjowanie tych kwestyj w inuych krajach. Komisja uważa za rzecz bardzo pilną, przystąpić do opracowania odnośnego ustawodastwa na wzór już isniejących. Mimochodem wspomina mówca, że robotnik nietylko pod skrzydłami czerwonego sztandaru może znaleźć opiekę, gdyż także organizacja chrześcijańskich robotników z całym umiłowaniem i poświęceniem pracuje dla niego.

Drugi referent

p. Majewski

omawia sprawę ze stanowiska czysto-fachowego. Mówca wskazuje, że cała ta sprawa stoi w związku z uruchomieniem przemysłu, bo gdy po kraju rozejdzie się echo, że Sejm po ojcowsku bierze się do ubezpieczenia robotników, to złagodzi to w pewnym stopniu zaogniony stosunek między robotnikiem a kapitałem.

Minister ochrony pracy

Iwanowski stwierdza, że zajęcie się Sejmu tym wnioskiem, jak i innymi wnioskami w sprawie robotniczej odbija się echem w kraju. Ministerstwo opracowuje już projekt ubezpieczenia społecznego ze wszystkich kategoryj. Zrealizowanie tej sprawy postąpiło już tak daleko, że za jakieś półtora miesiąca otwarta będzie pierwsza kasa chorych w Warszawie, mająca być wzorem dla innych kas prowincjonainych, oraz będzie miała na celu przygotowanie gruntu dla tych kas. W ciągu drugiego półrocza powstaną zapewne dalsze kasy chorych w Łodzi, Lublinie, Dąbrowie, Częstochowie i Radomiu, a w ciągu roku 1920 otworzy się 80 kas powiatowych i pokryje się kongresówkę siecią tych niezbędnych organizacyj. Ministerstwo ma zamiar również w ciągu roku tego przejąć kasy chorych w Galicji i Poznaniu. Tak że około 130 do 150 kas chorych będzie obsługiwało całą ludność Rzeczypospolitej. Kasy te mają objąć wszystkich pracowników tak intelektualnych jak i fizycznych i będą one w przeciwstawieniu do kas zawodowych, jakie istnieją w Galicji i w Poznańskiem, kasami terytorjalnemi.

Następną kategorję ubezpieczeń, są ubezpieczenia od chronicznej niezdolności do pracy i od starości. W tym kierunku ministerstwo rozpoczęło już pracę.

W tej chwili mamy pod opieką 743,000 głów, których 590,000 otrzymuje zapomogi rządowe oczywiście nieznaczne, bo zaledwie 2 marki na mężczyznę i 1 markę na matkę a po pół marki na każde dziecko, maksimum 5 marek. Mimo tych skromnych zapomóg, sumy wydawane na ten cel pochłaniają wiele miljonów. Suma 100 miljonów, którą miano wyasygnować musiała być zmniejszona na 60 miljonów, a dotychczas wydano około 40 miljonów. Niedługo będzie musiało ministerstwo znów zwrócić się do Sejmu z prośbą o wyasygnowanie bardzo znacznych sum, gdyż liczba bezrobotnych wciąż wzrasta, bo mimo podjęcia robót publicznych i uruchomienia kilku fabryk wciąż nowe zastępy wracają z Niemiec czy to byłych żołnierzy czy robotników, którzy powiększają rzesze bezrobotnych.

p. Zagorski (N.Z.R.)

omawia stan klasy robotniczej przed wybuchem wojny. Stan ten był najbardziej urągającym sprawiedliwości dziejowej. Kapitaliści nie chcieli wprowadzić żadnych udogodnień dla klasy robotniczej. Kapitaliści z całej Europy gromadzili się u nas, ażeby z robotnika wyssać ostatnią kroplę krwi. Mówca na przykładach wykazuje, jak się realizowała ustawa rosyjska o ochronie pracy z roku 1903. Zdaniem mówcy kasy chorych nie są wystarczające, muszą być również kasy emerytalne, nad którymi rząd powinien mieć władzę i nadzór.

P. Ziemięcki

oświadcza, że zdobycie jakie robotnicy osiągnęli w państwach zachodnich należy przypisać przedstawicielom robotniczym w parlamentach oraz postawie organizacyj robotniczych. Obawa przed ruchem robotniczym skłoniła rządy burżuazyjne i obecnych wnioskodawców do zgłoszenia wniosku o ubezpieczenie robotników. Mówca żąda, ażeby ciężar finansowy ochrony pracy spadł całkowicie na barki klas posiadających. Stanowisko socjalistów polskich ujawni się później podczas obrad nad samą ustawą.

P. Arciszewski

zaznacza, że jeżeli prawica teraz występuje w obronie robotnika, to zdaniem mówcy robi to tylko dlatego, ażeby przejrzeć dekrety dawniejsze w tej sprawie opracowane i ażeby je zmienić a nie dlatego, ażeby się przyczynić do polepszenia bytu robotniczego. W końcu zaznacza mówca, że najlepiej byłoby, ażeby kopalnie zostały upaństwowione.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem nagłym p. Mrożewskiego w sprawie

grabieży i nadużyć w lasach rządowych

i donacyjnych w pow. Kolskim.

p. Mrożewski

opisywał szeroko nadużycia w tych lasach, przyczem marszałek 2 razy przywoływał go do rzeczy. Wniosek, o który chodzi, zawiera między innymi postanowienie, aby natychmiast drogą telegraficzną zakazano dalszego rąbania lasów państwowych w tym okręgu przez żydów handlarzy.

p. Rozenblatt

protestował przeciw stawianiu wniosku, któryby eliminował od pewnej gałęzi handlu pewną część ludności. Rabunkowej gospodarce nie zapobiegnie się, jeżeli się żydów wykluczy od handlu drzewem.

Minister rolnictwa Janicki oświadczył, że wypadki nadużyć niższych funkcjonarjuszy na prowincji będą zbadane. Organizacja państwowa administracji majątków leśnych rozwijała się tak szybko, że dobór ludzi twardych moralnie i pewnych, był niemożliwy.

Przemawiał jeszcze raz p. Mrożewski, poczem wniosek odesłano do komisji budżetowej.

Następnie marszałek odczytał

telegram z Aten

do prezydenta ministrów Paderewskiego. Telegram ten brzmi: W odpowiedzi na depeszę, którą Wasza Ekselencja był łaskaw zwrócić się do Aten, spieszę donieść mu, że rząd helenski z najwyższą radością uznaje niepodległe suwerenne państwo polskie, jak również rząd, na którego czele stoi Wasza Ekselencja. Proszę Waszą Ekselencję przyjąć zapewnienie najszczerszych życzeń pomyślności dla Polski, której odbudowanie stanowi wielki akt sprawiedliwości dziejowej, którą się chlubi cały świat cywilizowany. Podp. Politis, minister spraw zagranicznych.

Marszałek odczytał telegram od

polskiego departamentu narodowego w U. S. A.

z serdecznymi życzeniami dla Sejmu polskiego w Warszawie. Marszałek oświadczył, że prawdopodobnie odpowie życzenia Sejmu, jeśli prześle serdeczne podziękowanie tym, którzy według hasła: I na obczyźnie wierni Ojczyźnie, ani na chwilę o kraju niezapominają.

Na tym porządek dzienny wyczerpano.

Uchwalono jeszcze nagłość szeregu wniosków, między innymi wniosku p. Niedziałkowskiego o utworzenie osobnej komisji sejmowej z 15 członków w sprawie zbadania

nadużyć żandarmerji polowej.

Wniosek ten odesłano do komisji. Dalej uchwalono nagłość wniosku p. Falkowskiego w sprawie obrony Zagłębia Dąbrowskiego przed atakami wojska niemieckiego. Wnioskodawca naprowadził fakt, że wczoraj w poniedziałek 10 marca oddział wojska niemieckiego przeszedł granicę pod kopalnią Saturn-Czeladzie, gdzie spotkał się z niewielkim oddziałem polskim. Walka trwała 5 godzin. Wśród żołnierzy polskich są zabici i ranni. Rannych żołnierzy polskich niemcy dobijali kolbami. Atak niemiecki odparto, ale dowiedziano się, że planowany jest większy atak niemiecki w celu opanowania Zagłębia Dąbrowskiego. P. Falkowski zwrócił uwagę, że działalność żywiołów anarchicznych w Zagłębiu łączy się z napadem niemieckim. W bitwie poniedziałkowej po stronie niemieckiej walczyła 4 kompanja 6 pułku, ze strony polskiej oddział Fijałkowskiego. Niemców wypędzono dopiero po sprowadzeniu karabinów maszynowych. Ze strony polskiej było 4 zabitych i 7 rannych, niemiec zabity jeden. Polacy wzięli do niewoli 2 jeńców, z których jeden jest ślązakiem i ten oświadczył, że niemcy chcą zająć teren Zagłębia pod pozorem że tam się szerzy bolszewizm.

Izba jednogłośnie uchwaliła nagłość wniosku.

Dalej uchwalono nagłość wniosku pp. Adama i Skarbka w sprawie pomocy dla Lwowa. Sejm ma wezwać naczelne dowództwo do odpowiednich zarządzeń i do zdania sprawy w ciągu 8 dni.

W końcu uchwalono nagłość wniosków p. Staniczkisa w sprawie nadużyć milicji ludowej i wniosku p. Seydy w sprawie zniesienia ograniczenia i **równouprawnienia kobiet zamężnych.**

Następne posiedzenie w piątek o g. 4 popołudniu.

Komunikat sztabu generalnego.

Warszawa, 11 marca.

Litwa i Białoruś. Grupa gen. Iwaszkiewicza: Od trzech dni nieprzyjaciel napróżno usiłuje sforsować przejście przez Szczarę. Wczoraj wieczorem znów zaatakowały bolszewickie oddziały Słonim, przyjęte ogniem naszej piechoty i artylerji wycofały się, nie zdoławszy dotrzeć do drugiego brzegu Szczary. W nocy z 10 na 11 wdarły się niespodziewanie większe siły bolszewickie do Słonima. Po ciężkiej i krwawej walce wyparto ich bagnetem poza Szczarę. Próba przeprawienia się przez rzekę pod Dobrym Borem została przez nas udaremniona.

Grupa gen. Listowskiego: Jedna z kompanij wileńsk. bataljonu dokonała brawurowego napadu na stację Lesnaja.

Wołyń. Grupa gen. Śmigłego: Pod Maniewiczami utarczki patroli. Nad Stochodem ożywiona działalność artylerji.

Galicja wschodnia. Grupa generała Romera: Na całym froncie ożywiona działalność wywiadowcza.

Grupa gen. Rozwadowskiego: Pod Lwowem i Grodkiem Jagiellońskim nieprzyjaciel w dalszym ciągu prowadzi gwałtowne ataki, które zostały z wielkiemi stratami odparte. Na prawym brzegu Sanu i pod Chyrowem drobne utarczki patroli wywiadowczych.

W zastępstwie
szefa sztabu generalnego
Haller, pułk.

Przyspieszenie rokowań pokojowych.

Amsterdam, 11-III (PAT). Wszystkie dzienniki angielskie, które tu nadeszły zawierają protesty przeciw przewlekaniu rokowań pokojowych i żądają ich przyspieszenia, a to ze względu na niebezpieczną sytuację w Europie wschodniej.

* * *

Paryż, 11-III. Depesza Havasa. „Matin" pisze, że wedle wszelkiego prawdopobieństwa należy się spodziewać obwieszczenia ogólnego zawieszenia broni do 2 tygodni. Preliminarze pokojowe będą prawdopodobnie z końcem kwietnia.

Wznowienie rokowań niemiecko-francuskich.

Berlin, 11-III (PAT). Biuro Wolfa donosi: Marszałek Foch zawiadomił niemiecką komisję rozejmową, że przedstawiciele rządów koalicyjnych zetkną się z dniem 13 b. m. z zastępcami niemieckimi w Brukseli, ażeby przedłożyć im postanowienia w sprawie niemieckiej floty handlowej, zaopatrzenia Niemiec w żywność, oraz sprawy finansowej z tym związanej. Delegaci niemieccy wyjeżdżają do Brukseli we wtorek.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ NA KONFERENCJI.

Warszawa, 11-III. (PAT.) Według doniesienia „Tempsa" wyłoniły się w sprawie odszkodowań, jakich należy się domagać od Niemiec, 3 różne teorje. Teorja **francuska** odróżnia należności, ze zniszczeń i rabunków nieprzyjacielskich od sum, które państwa ententy wydały na cele wojny, przyczem pretensje z powodu rabunków i spustoszeń należałoby uważać za wierzytelności uprzywilejowane. Według projektu **angielskiego** Niemcy są zobowiązane powetować wszystkie bez wyjątku koszty, szkody wojenne jakoteż zwrócić koszta prowadzenia wojny. Ogółem suma odszkodowania przeniosłaby miljon miliardów.

Według teorji amerykańskiej, Niemcy miałyby zapłacić tylko odszkodowanie za łupież i zniszczenia z zupełnem pominięciem kosztów wojny w ścisłem tego słowa znaczeniu. Ponieważ możność płatnicza Niemiec jest ograniczona, teorja ta zamierza zabezpieczyć przez te bardziej konkretne odszkodowanie dla tych narodów, których obszary uległy inwazji nieprzyjacielskiej. Komisja międzysojusznicza, w której poruszono kwestję odszkodowania, za podłoże dyskusji obrała projekt angielski.

Konflikt pomiędzy Francją i Ameryką?

Clemenceau przed dymisją?

Bazylea 11-III. W kołach politycznych Szwajcarji uważają przeciwieństwa pomiędzy poglądami Wilsona i Clemenceau za niedające się wyrównać. Anglja objawia mało skłonności do odgrywania roli pośrednika. Sądzą, iż Wilson prędzej lub później postawi swych sojuszników wobec alternatywy: albo uznania jego zasad, albo też uskutecznienia zwycięskiego pokoju samodzielnie. Gdyby Clemenceau, w co nie wątpią, zdecydował się na to ostatnie, to **Wilson demonstracyjniej jeszcze, aniżeli za pierwszym razem, wyjedzie z Europy, a w raz z nim odsunie się także Anglja. Taka ewentualność jest już brana we Francji pod uwagę.** Temu też przypisują zaostrzenie warunków zawieszenia broni.

Strajki i niepokoje w Niemczech wybornie ułatwiają Francji zadanie. Według źródeł francuskich, trudnych do skontrolowania, panujące we Francji i Anglji prądy, zwrócone przeciw osobie Clemenceau, dość już mu dokuczają. W kołach politycznych mówi się jawnie o następstwie po Clemenceau.

Zwycięstwo socjalistów większości.

Berlin, 11-III (PAT). „Berliner Tageblatt" donosi, że według ostatnich wiadomości wpływ komunistów bawarskich maleje coraz bardziej. Na kongresie rad przyjęto większością 2/3 głosów uchwałę kompromisową w myśl intencji socjalistów rządowych. Uchwała ta wywołała ostry protest komunistów.

Nowy pomysł czeski.

Wedle doniesienia londyńskiego „Daily Telegraph": Francja nie uważa mającej powstać Ligi Narodów za wystarczającą rękojmię pokoju i bezpieczeństwa ze strony Niemiec.

Okoliczność tę usiłuje wyzyskać Masaryk w tym kierunku, aby Francja zgodziła się na silną interwencję w Rosji przeciw bolszewikom, a to w tym celu, aby przez przywrócenie potężnej Rosji stworzyć należyte oparcie dla Czechów, w ich walce przeciw niemczyźnie.

Wedle projektu Masaryka, walkę z bolszewizmem rosyjskim przeprowadzi Francja skutecznie przy pomocy Czechów, jeńców czeskich z Rosji i innych ochotników.

Ameryka żąda od Niemców odszkodowania.

Berlin, 11-III. „New York World" donosi, że komisja rzeczoznawców ukończyła obrachunek strat, które Niemcy mają wynagrodzić. Straty Stanów Zjednoczonych z powodu walki łodziami podwodnemi, utraty ładunków okrętowych i zajęcia majątków obywateli Stanów Zjednoczonych w Niemczech obliczone są w przybliżeniu na trzy czwarte miljarda dolarow.

Okrucieństwo.

Berlin, 11-III (PAT). „Deutsche Tages Zeitung" donosi: w Halle zamordowano w sposób bestjalski podpułk. Kliebera. Najprzód obili go spartakowcy kijami, następnie napół żywego wrzucili do rzeki Sali, a ponieważ próbował on płynąć i w ten sposób uratować się, wyciągnęli go z powrotem, odcięli obie ręce i wrzucili ponownie do wody a wreszcie w wodzie zastrzelili.

Stan oblężenia w Prusiech wschodnich.

Holsztyn, 11-III (PAT). W siedmiu powiatach Prus wschodnich zaprowadzono stan oblężenia rzekomo z konieczności obrony przeciw polakom.

Blokada Austrji zniesiona.

Paryż, 11-III (PAT). „Nieuw Rotterdamsche Courant" donosi, że rada 10-u na kongresie pokojowym postanowiła znieść blokadę Austrji.

Wymowna statystyka.

(Łódzkie Biuro Korespondencyjne).

Rzym. 345,000 Włochów było w niewoli niemieckiej i austrjackiej. Zginęło 82,250.—We Włoszech było 700,000 Niemców i Austrjaków—zmarło 6000. (Havas)

Propaganda bolszewicka w Paryżu.

(Łódzkie Biuro Korespondencyjne),

„Matin" donosi o nowych aresztowaniach wśród anarchistów i bolszewików paryskich. Z polecenia ministerjum wojny dokonano rewizji w wielu drukarniach, gdzie znaleziono stosy broszur treści anarchistycznej o mocnych tendencjach boszewickich (?)

Aresztowani są: Juljan Béranger, handlowiec; Marjan Fabre, właściciel drukarni, Marceli Hasfeld, kierownik księgarni i autor broszury p. t. „W kraju zamachów" M. Béranger.

Bolszewicy ustępują wobec koalicji.

Poznań, 11-III. (PAT). Telegr. iskr. Rząd sowiecki zawiadomił państwa ententy, że gotów jest do nawiązania rokowań na wyspach Książęcych na podstawie następujących warunków: 1) Przywrócenie anulowanych pożyczek, 2) zaniechanie propagandy rewolucyjnej, 3) zapewnienie interesów gospodarskich ententy przez udzielenie koncesji i odstąpienie różnych obszarów.

Spisek antybolszewicki w Moskwie.

(Łódzkie Biuro Korespondencyjne)

Londyn, 11-III. Donoszą do „Times" Według doniesień oficjalnego komunikatu bolszewickiego, znów wybuchnęło powstanie przeciw rządowi sowietów w Moskwie.

Ruch ten był zorganizowany przez socjal-rewolucjonistów lewicowców, którzy 7-go lipca 1918, korzystając z zamachu na ambasadora niemieckiego Mirbacha, dążyli do zrzucenia bolszewików.

Przypuszczalnie powstanie zostało stłumione środkami nadzwyczajnemi, powziętemi przez władze wojskowe w Moskwie. Pomiędzy aresztowanymi, znajdują się przywódcy eserowców jak **Kamkow, Spiridowna, Prokopowicz,** Sirota, **Steinberg** i wielu innych.

Rząd sowietów domaga się uwolnienia Radka.

(Łódzkie Biuro Korespondencyjne.)

Londyn. Do Timesa donoszą z Helsingforsu: Komisarz do spraw zagranicznych, Cziczerin, zwrócił się do rządu berlińskiego z żądaniem uwolnienia Radka. Cziczerin twierdzi, że Radek nie był wysłany w celu wywołania rozruchów w Niemczech.

Jeśli rząd niemiecki nie zadośćuczyni żądaniom rosyjskim, to zastosowane będą represje w stosunku do burżuazji niemieckiej mieszkającej w Rosji.

Żądania żydów polskich na konferencji.

Paryż, 11-III (PAT). „Victoire" donosi: Delegacja rady narodowej żydów polskich, złożona z pp. Podlisieckiego, Farbersteina, i Lewity przedłożyła swoje żądania w następującej nocie: Wszyscy żydzi polscy z wyjątkiem kilku asymilatorów są zgodni co do naszego programu. Chcemy ażeby nas uznano za naród posiadający prawa religijne, językowe i kultury narodowej. Naród polski, który tyle przecierpiał z powodu gwałcenia jego narodowego rozwoju nie powienien dopuszczać się na nas podobnej zbrodni. Żydzi ujawnili swoją wolę na kongresie, który niedawno odbył się w Warszawie przy udziale około 480 delegatów z całej Polski. Rada narodowa żydowska wybrana na tym kongresie uprosiła pana Sokołowa znajdującego w Paryżu, aby pragnienia i bóle żydowstwa polskiego przedłożył kongresowi pokojowemu.

W Hiszpanji.

(Łódzkie Biuro Korespondencyjne).

Paryż, 11-III (PAT). „Petit Journal" publikuje wywiad swego madryckiego korespondenta z królem Alfonsem, z którego wynika, iż oskarżenia Hiszpanji o sprzyjanie Niemcom nie są prawdziwe. Prawo gwarancyj osobistych w Kraju nie było zawieszone.

W Hiszpanji podczas wojny mieszkali ludzie różnych narodowości, a kraj nie był odpowiedzalny za ich czyny. Hiszpanja pragnęła jedynie status quo w Marokku.

Co się tyczy kwestji Katalonji, to katalończycy mają bezsprzecznie prawo do autonomji administracyjnej z własnym językiem, natomiast wszystkie inne kwestje podlegają rządowi i parlamentowi.

Kronika polityki polskiej.

Zdrowie kom. Piłsudskiego.

Z Belwederu komunikują o stanie zdrowia Naczelnika Państwa: Gorączka spadła zupełnie. Puls normalny. Samopoczucie dobre. Z powodu lekkiego osłabienia audjencje ograniczone.

P. P. S. nie przyłącza się do strejku.

Centralny Komitet Robotniczy P. P. S. zawiadomił wszystkie organizacje prowincjonalne, iż odwołuje się udział partji w strejku, wyznaczonym na 12 i 13 b. m.

Rekonstrukcja gabinetu.

Na pierwszy plan wysuwa się w chwili obecnej sprawa rekonstrukcji gabinetu. Pogłoska o ewentualnem porozumieniu klubu piastowców z L. N. dotychczas potwierdzenia nie znalazła.

Rezultaty konferencji, o których obiegają wieści, doprowadziłyby raczej, według pogłosek, do rezultatu dla Zw. Lud. Nar. negatywnego, a mianowicie, że o kandydaturze p. Grabskiego nie może być mowy. Wysunięta została natomiast kandydatura inna, hr. Gołuchowskiego.

W niektórych klubach poselskich twierdzą, że kandydatura hr. Gołuchowskiego spotkać się może w krajach koalicji z oddźwiękiem sympatycznym, a to ze względu na antyniemiecką politykę, jaką hr. Gołuchowski prowadził, będąc austrjackim ministrem spraw zagranicznych.

Jakie posiada podstawy realne ta kandydatura, ewentualnie czy rokowania w tej sprawie dadzą pozytywny rezultat, odpowiedzieć na razie trudno, wobec tego, że poseł Witos wyjechał do Galicji.

Konwencja z ententą.

Sprawa zawarcia konwencji militarnej z ententą znajduje się obecnie w stadjum przygotowawczem. Podobno rzecz ta znajdzie się niezadługo w komisjach sejmowych.

Przyjazd gen. Hallera.

Przyjazdu wojsk gen. Hallera do Polski spodziewać się można, jak zapewniają sfery wojskowe w najgorszym wypadku w połowie kwietnia r. b.

Wiadomości z Rosji.

Epidemja tyfusu.

Skonstatowano ostatnio, że na dworcach kolejowych rozsadnikami tyfusu są... szmuglerzy. Rada Północnego Okręgu postanowiła udzielić 10 miljonów rubli na zwalczanie epidemji.

Aresztowania.

Z Moskwy donoszą, że w wykrytym zamachu przeciwko władzom sowieckim przyjmowało udział wielu kolejowców. 300 osób aresztowano. Wszystkich oddano pod sąd trybunału rewolucyjnego. Wielu z nich grozi kara śmierci. Krążą pogłoski, że Lenin zajął się losem skazanych, którzy przez Komisję Nadzwyczajną byliby już dawno rozstrzelani.

Grabieże w Kijowie.

Grabieże, które po wejściu do miasta bolszewików ustały na czas jakiś, obecnie są urządzane na wielką skalę.

Grabieżcy urządzają napady w samym środku miasta przy pomocy... automobilów. Zabroniono z tego powodu używać osobom prywatnym samochodów. Automobile bez oznak sowieckich będą obecnie bez uprzedzenia ostrzeliwane i bombardowane granatami ręcznemi.

Warszawa.

Uruchomienie gazowni.

Od wczoraj gazownia poczęła funkcjonować. Gazownia zgromadziła zapas węgla sosnowieckiego marki „Flora" w ilości 300 ton i przy niewielkim zapasie węgla „Karwińskiego" może prowadzić produkcję gazu, opierając funkcjonowanie zakładów gazowych na prawidłowym dowozie węgla sosnowieckiego. Ważna dla kraju sprawa dowozu węgla śląskiego z kopalń Karwińskich do tej pory nie została jeszcze wyjaśniona wskutek stanowczego przez Czechów oporu i nie życzenia poddania się postanowieniom komisji koalicyjnej.

Redaktor „Temps'a" u posła Grünbauma.

W „Das judisze Folk" czytamy: W sobotę redaktor wielkiego pisma francuskiego „Temps" p. Rivet w towarzystwie swego sekretarza i współpracownika p. Przedeckiego, odwiedził posła Grünbauma, z którym miał dłuższą rozmowę o żydowskich żądaniach narodowych w Polsce. P. Grünbaum dowodził p. Rivetowi, że gdyby żydowskie żądania narodowe nie zostały zadość uczynione i państwo polskie uznało w żydach wyłącznie grupę religijną—wówczas nie doszłoby do wzajemnego porozumienia i władza państwowa nie zwalczałaby inaczej ruchu narodowego jak drogą ograniczenia praw żydowskich. P. Grünbaum, opierając się na deklaracji, powziętej na konferencji przedwstępnej dla zwołania żydowskiego zjazdu narodowego, oraz deklaracji przedłożonej przez C. K. Organizacji Sjonistycznej w Polsce Naczelnikowi Państwa, Piłsudskiemu i na zasadzie deklaracji przedłożonej w Sejmie w imieniu żydowskiego klubu narodowego—rozwinął plan organizacji żydowskiej mniejszości narodowej w Polsce.

Futuryści warszawscy.

Poeci z pod Picadora połączeni z grupą muzyków i z klubem Futurystów urządzają dla członków i gości codziennie między godz. 8—11 wiecz. audycje nowopowstałego cechu Poetów. Wieczory te odbywają się w lokalu Klubu Futurystów —róg Czystej i Pl. Saskiego. Komitet stanowią pp.: I. Iwaszkiewicz, T. Mazurkiewicz, L. Serafinowicz, A. Słonimski, Al. Świdwiński, Juljan Tuwim.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Koncert popularny. Solista—Czapliński — skrzypce.

Główną atrakcją niedzielnego koncertu popołudniowego był występ znanego z poprzednich występów skrzypka p. Czaplińskiego, który odegrał z towarzyszeniem orkiestry „Symfonję hiszpańską" Lalo i nieśmiertelną „Chaconne" Bacha. Skrzypek ten nie ma coprawda wielkiego tonu, lecz ton jego jest czysty i stanowczy. W najtrudniejszych nawet miejscach nie wyczuwa się u p. Czaplińskiego najmniejszego wysiłku, przez co grę jego cechuje swoboda i szczerość.

Z utworów orkiestrowych słyszeliśmy uwerturę „Jaś i Małgosia" Humperdincka, „Zorahaydę" Swendsena, „Intermezzo" Naprawnika i „Sceny neapolitańskie" Massenet'a. Muszę zwrócić uwagę dyrekcji Ł. O. S. że ta ostatnia kompozycja nie nadaje się nawet do programów koncertów popularnych niedzielnych.

* * *

Koncert symfoniczny — Dyrygent — E. Młynarski; Solistka—Berta Crawford — śpiew.

Coraz bardziej zanika upodobanie wykonywania utworów starej muzyki; a szkoda, gdyż słucha się ich z przyjemnością. Wdzięczni więc być winniśmy p. Młynarskiemu za zapoznanie nas na poniedziałkowym koncercie z „Concerto grosso d-moll" Haendla na orkiestrę smyczkową, a właściwiej, na dwoje skrzypiec i wiolonczelę z akompanjamentem orkiestry smyczkowej. Sympatyczny ten dyrygent wybitnie prowadzi klasyczne utwory to też i wykonanie koncertu Haendla było gładkie i utrzymane we właściwym stylu.

Zupełnie odmiennych wrażeń doznaliśmy po wysłuchaniu ogranej aż do znudzenia VI symfonji Czajkowskiego, której kompozytor nadał miano „Patetycznej". Jest ona taką tylko w pierwszej części; części druga i trzecia tchną boleścią i namiętnościami, zaś w części czwartej brzmi, wbrew oczekiwaniom, głęboka skarga.

Symfonja ta była pieśnią łabędzią Czajkowskiego, ponieważ wykończył ją tuż przed śmiercią. Nazwa nadana symfonji, pobudza fantazję słuchacza w pewnym określonym kierunku tragicznego patosu i wspiera, przez wzmożoną w ten sposób działalność fantazji, wpływ obrazów muzycznych, użytych dla wywołania analogicznych wrażeń. Wymaga to pewnego rodzaju programu, ale w tak nieokreślonych zarysach, by nie przeszkadzał polotowi fantazji kompozytora, ani nie zniweczył przyjemności słuchaczowi przez pobudzenie go do kontrolowania zgodności między programem i muzycznym jego przeprowadzeniem.

Przez subjektywną zmianę efektów dynamicznych i zmodyfikowanie tempa w całej symfonji ujawnił p. Młynarski wyjątkową indywidualność, w takiej bowiem interpretacji nie słyszeliśmy jeszcze w Łodzi „Patetycznej". Muszę jednak stwierdzić z całą stanowczością, że tempo części trzeciej „Allegro molto vivace" było bezwzględnie za szybkie. Coprawda tempo tej części winno być szybkie, lecz nie w takim stopniu, jak to, którego użył dyr. Młynarski. Miało się wrażenie wyścigu między grupami instrumentów, co wywołało niepewne trzymanie się orkiestry. Pozatym orkiestra grała dobrze.

— — — — — — — — — —

Śpiewaczki koloraturowe posiadają zwykle głosy płytkie, aczkolwiek zdarzają się wyjątki. Do wyjątkowych tych śpiewaczek nie należy Berta Crawford. Coprawda, posiada ona wybitną szkołę i śpiewa z dużym wdziękiem, lecz głos jej jest mało dźwięczny.

Porwała jednak swoim śpiewem publiczność, która zmusiła artystkę do nadddatków. Miss Crawford odśpiewała arję z op. „Dinorah" Meyerbeera z dyskretnym towarzyszeniem orkiestry, oraz arję z op. „Linda" Donizetti'ego. Do tej arji akompanjował na fortepjanie dyr. Ryder, który stworzył tło, prawdziwie artystyczne. Na bis usłyszeliśmy „Humoreskę" Dworaka i „Madrygał" Chaminade'a.

K. S.

Kronika łódzka.

— Odjazd milicji ludowej na plac boju. W dniu wczorajszym odjechał z Łodzi do wojska dalszy transport członków milicji ludowej w wieku wojskowym. Przed wyjazdem w gospodzie żołnierskiej Ligi Kobiet przy ul. Przejazd odbył się

wieczór pożegnalny na którym uczestniczyli delegat min. spraw wewn. p. Kwapiński, naczelnik policji Zbrożek, naczelnik milicji ludowej Konopczyński oraz wyżsi oficerowie wojskowi. Milicjanci wyjechali do kadry, gdzie się formuje specjalny bataljon milicji ludowej.

— Kolejarze nie przystąpią do strajku.

Zarząd związku zawodowego pracowników kolejowych państwa polskiego komunikuje depeszę rozesłaną do wszystkich kół związku treści następującej: Do wszystkich kół pracowników kolei Rzeczypospolitej polskiej, do wszystkich dyrekcyj kolejowych. Wobec zapowiedzi powszechnego strajku demonstracyjnego na 12 i 13 b. m. komitet wykonawczy związku stwierdza, że ze względu na konieczność dowozu żywności tudzież ciężkie warunki w jakich kraj wogóle się znajduje, wszelka przerwa w ruchu kolejowym jest niedopuszczalna i wzywa kolejarzy do utrzymania prawidłowego ruchu pociągów.

— Z Rady Miejskiej.

Jak się dowiadujemy, nadburmistrz Skulski ma zwołać pierwsze posiedzenie nowej Rady miejskiej na dzień 19 marca. Na posiedzeniu tem porządek dzienny obejmować będzie ustalenie pensyj ławników magistratu, oraz wybór prezydenta miasta, dwóch burmistrzów i 8 ławników. Dopiero następne posiedzenie zwoła prezydent nowowybrany, zagaja i przeprowadza wybory przewodniczącego Rady miejskiej, asesorów i sekretarzy, poczem odstępuje temuż prezydjum dalsze prowadzenie obrad. Na temże posiedzeniu również biorą udział w głosowaniu członkowie magistratu. Podług dotychczasowych przypuszczeń prezydentem m. Łodzi zostanie Antoni Remiszewski lub Aleksy Rżewski, zaś burmistrzami Faterson i inż. Wojewódzki. P.P.S. i N.Z.R. mają zawrzeć blok, Bund uzależnia swe stanowisko od wskazówek Centrali z Warszawy.

— Z Rady Szkolnej Miejskiej.

Onegdajsze posiedzenie Miejskiej Rady Szkolnej zagaił prezes p. Roman Tulin. Omawiano sprawę nauczycieli nieetatowych, jak robótek, śpiewu i t. p.

Kategorja ta nauczycieli nie jest przewidziana przez ministerjum, wobec czego nauczyciele ci pełnić będą swe obowiązki do końca roku szkolnego, z tym zaś terminem praca będzie im wymówiona. Jednakże to nie pozbawia ich prawa nadsyłania ofert w tym wypadku, jeżeli Rada szkolna uzyska fundusze i ogłosi odnośny konkurs. Ponieważ w 4-o klasowych szkołach miejskich od pierwszej już klasy wykładany język niemiecki był dotychczas przeszkodą do przechodzenia do tych szkół uczniów po ukończeniu miejskich szkół początkowych, przeto Rada szkolna postanowiła poczynić kroki, aby w 4 klasowych szkołach odsunięto naukę języka niemieckiego do klasy drugiej, co umożliwi kontynuowanie nauki w tych zakładach przez wychowańców szkół początkowych.

Pozatem Rada Szkolna postanowiła opracować wogóle normalny program i typ 4-o klasowej szkoły miejskiej i wystąpić z projektem tym do odnośnych władz szkolnych z prośbą o zatwierdzenie.

Rada szkolna postanowiła prosić magistrat o wytrącenie nauczycielom przy wypłacie pensyj pewnych sum na emeryturę na poprzednich zasadach, a to w tym celu, aby przy ewentualnem wydaniu dekretu o potrąceniach na rzecz emerytury— zaległości nie wyniosły zbyt wielkiej sumy.

Postanowiono prosić magistrat o przyznanie sumy 1800 mk. na utrzymanie nauczycieli czasowych i ich zastępców, ponieważ ilość zapasowych nauczycieli jest niedostateczną.

— Rejestracja obcopoddanych.

Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje, że rejestracja obcopoddanych, której termin według rozporządzenia obowiązującego z dnia 4 marca № 516/II upływa dnia 15 marca zostaje przedłużony do dnia 25 b. m.

— Polska pocztowa kasa oszczędności. Organizacja życia państwowego postępuje na wszystkich polach raźnie naprzód. Jednym z godnych podkreślenia momentów twórczych w kierowaniu instytucyj niezbędnych dla życia społecznego jest powstanie polskiej pocztowej kasy oszczędności, która funkcjonować już pocznie z dniem 1 kwietnia r. b.

Pocztowa kasa oszczędności uskuteczniać będzie wpłaty i wypłaty pieniężne w czekach, umożliwiając prawidłowe funkcjonowanie instytucyj finansowych. Powstanie kasy oszczędności będzie miało wielkie znaczenie dla skarbu państwowego, pocztowa kasa oszczędności będzie bowiem pewnego rodzaju regulatorem obrotu pieniężnego na rynku państowym, dając równocześnie możność instytucjom finansowym państwa korzystania z taniego kredytu. Wprowadzenie pocztowej kasy oszczędności da się uskutecznić w całem państwie tem łatwiej, iż do wprowadzenia tej nowej instytucji posłuży cała sieć urzędów pocztowych w Polsce.

— Wyjazd Inspektora min. spraw wewn. W dniu wczorajszym wyjechał do Warszawy Inspektor min. spraw wewnętrznych, p. Kwapiński, po przeprowadzeniu inspekcji Urzędu powiatowego. Inspektor w czasie swej bytności rozpatrywał skargi na policję miasta, dokonał szczegółowego przeglądu Milicji Ludowej, przeprowadzał wywiady w sprawie uruchomienia przemysłu, w sprawie uruchomienia robót publicznych; konferował z inż. Karpińskim, delegatem min. Wierzbickim, burmistrzem Kernbaumem. Wreszcie informował się z p. Augustowskim o strajkach rolnych w ziemi łódzkiej i t. p. Pozatem korzystając z pobytu inspektora przedstawiały mu rozliczne bolączki miejscowe różne delegacje, jak piekarzy w sprawie nadużyć policji przy konfiskowaniu białego pieczywa, Rady Robotniczej w sprawie aresztowań robotników i rozpędzaniu zebrań i t. p. Inspektor zabrany materjał zużytkuje odpowiednio w ministerstwie.

— Ziemniaki z Poznańskiego.

Nareszcie nadeszły z Poznańskiego ziemniaki dla Łodzi. Pierwszy transport nadszedł w poniedziałek w ilości 32 wagonów. drugi 80 wagonów wczoraj. Nadeszłe transporty podzielono, przeznaczając 2/3 dla kooperatyw, zaś 1/3 odsyłając na składy magistrackie dla sprzedaży ludności niezrzeszonej w kooperatywach. Sprzedaż rozpoczyna się z dniem dzisiejszym. Cena narazie wynosi jak poprzednio 28 marek za korzec, lecz o ile dalsze transporty będą nadchodzić regularnie, to cena ta będzie wkrótce zniżona.

— Propozycja Zarz. Żywn. w Poznaniu.

Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych otrzymało od głównego zarządu żywnościowego (oddział handlowy) w Poznaniu zawiadomienie, iż na zbycie kilka tysięcy wagonów okopowizny po 10 ton każdy. A to brukwi i buraków pastewnych po 5 marek za 50 kilo wszystkie franco Skalmierzyce według tamtejszej wagi kolejowej. Zapłata należności winna być uskuteczniona przy wysyłce w miarę załadowania. Wagony próżne mają być zwrócone staraniem odbiorców. Towar zamawiać należy telegraficznie ładunkami wagonowemi. Zaofiarowane okopowizny mogą służyć za paszę dla koni i krów.

— Zamiast śledzi—łosoś.

Jak się dowiadujemy, zapowiadane oddawna śledzie nie nadejdą, natomiast otrzymamy kilka wagonów łososi z transportów amerykańskich.

— Tow. Pom. dla Żołnierza Polskiego.

„Towarzystwo Pomocy dla Żołnierza Polskiego niniejszym podaje do wiadomości publicznej, iż na rzecz Towarzystwa odbywa się w mieście kwesta na obuwie, odzież, bieliznę, materjały opatrunkowe itp. Wierzymy mocno, że ofiarni łodzianie i tym razem przyjdą z pomocą Żołnierzowi Polskiemu, spełniając tym swój obywatelski obowiązek.

Jednocześnie prosimy usilnie żądać od pp. kwestarzy okazania legitymacji, wydanej przez Towarzystwo w celu uniknięcia mogących wyniknąć nadużyć".

— Komitet P. P. S.

Siedziba Komitetu Okręgowego robotniczego P. P. S. przeniesiona została z ulicy Andrzeja № 13 do nowego lokalu przy ulicy Piotrkowskiej pod № 83.

Tamże przeniesiono książnicę na filję administracji Chłopskiej Doli, oraz redakcję i administrację „Łodzianina".

Sekretarjat O. K. R. P. P. S. przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10 rano do 1 w poł. i od 4 popoł. do 7 wiecz. W lokalu O. K. R. będzie otwarta bibljoteka i czytelnia oraz na sali odczytowej systematycznie prowadzone są wykłady z dziedziny nauk społeczno-politycznych.

— Wystawa jubileuszowa Trębacza.

W sobotę, dnia 15 marca, w lokalu Stow. artystów i zwolenników sztuk pięknych przy ul. Piotrkowskiej pod № 73 nastąpi otwarcie Wystawy Jubileuszowej artysty malarza Maurycego Trębacza z okazji 40-tolecia jego artystycznej działalności.

— Nasze gminy.

W gminie Nowosolna w dalszym ciągu czynna jest ekspedycja karna, egzekwująca zaległy kontyngens zboża.

W gminie Czarnocin na zebraniu gminnem włościanie odmówili płacenie kosztów kuracyjnych za stałych mieszkańców gminy. Odmówiono podwyżki pensji wójtowi. Gdy ogłoszono gminiakom o przymusowem dostarczeniu ziemniaków podług nakazu na dzień 15 marca, gminiacy sarkali. Zato przeprowadzili uchwałę, aby rozparcelować pomiędzy bezrolnych włościan oraz małorolnych majątek donacyjny Czarnocin. Oprócz zaś tego uchwalono także rozparcelować pomiędzy małorolnych majątek Remiszewice, własność prywatna obywatela Aleksandra Wojciechowskiego. Tak radykalne poglądy jednakże idą w parze ze straszliwie rozpowszechnionem w gminie pijaństwem i tajnym wyrobem wódki. Policja powiatowa w jednym tylko dniu wykryła w gminie trzy tajne gorzelnie, a mianowicie: w Czarnocinie u młynarza Pluty i u gospodarza Jana Jańce, a w Kurowicach u Michała Pękali. Aparaty gorzelnicze i wódkę skonfiskowano. Nic też dziwnego, iż miasta są pozbawione taniego chleba, ponieważ zboże zamiast dostawy do składnic, idzie na wyrób gorzałki i na chleb przemycany.

— W Palestynie.

Z Konstantynopola donoszą: daje się zauważyć znaczny zjazd żydów, którzy przyjeżdżają z najrozmaitszych stron świata w celu udania się do Palestyny.

Życie prowincji.

Z Konstantynowa.

W Konstantynowie w ubiegłą niedzielę w sali fabrycznej Szwajkerta odbył się

Z notatek spirytysty.

Promienie psychiczne.

Wracając do przedostatniego odcinka, traktującego o telepatji, zauważymy łatwo, że obiedwie teorje, tak nazwane przez nas „telegraficzna" i „parametryczna" zatrzymały się w jednym i tym samym punkcie i nie poszły dalej w swoich wywodach. Punktem, w którym obie hypotezy zbiegły się niejako, punktem dotychczas najciemniejszym i najtrudniejszym do wyjaśnienia, są owe fale, które w pierwszym wypadku mają przenosić emanację mózgu, w drugim zaś — przesyłać na odległość: temperaturę, bicie pulsu i inne parametry organizmu ludzkiego. Cóż to za promienie i jak się przekonać o istnieniu fal, które je przenoszą na wielkie nieraz odległości? Jak je uchwycić i zbadać za pomocą przyrządów? Jak je wyjaśnić, nie uciekając się do pomocy złych albo dobrych duchów, które cieszą się tak małą sympatją dzisiejszych uczonych - materjalistów?

Każdy rodzaj energji promieniuje t. j. rozprasza się we wszystkich kierunkach. A więc ciepło, którego główny zbiornik-słońce zaopatruje cały nasz świat, a więc elektryczność—która wysyła fale po szerokim świecie, a więc światło — którego promienie przebijają wszelki mrok...

Jedne z. tych promieni są dla nas widoczne, inne odczuwamy za pomocą pozostałych zmysłów. Jednak nie wszystkie rodzaje promieni mogą być pochwycone przez nasze zmysły.

Weźmy dla przykładu promienie cieplne. Ich wartość i znaczenie dla życia organicznego jest powszechnie znana. Promienie te wysyła nam słońce wraz z promieniami świetlnemi. W samej nazwie tych ostatnich tkwi już określenie, że są one widoczne dla naszego oka, że nasz wzrok odbiera przy tym pewne wrażenia, że jednym słowem działają one na nasz zmysł widzenia. Jednak olbrzymia część promieni cieplnych ginie dla naszego wzroku, gdyż składa się z promieni ultrafioletowych i podczerwonych, których nasze oko nie jest w stanie uchwycić — nasza zdolność widzenia jest zawarta w granicach kolorów tęczy.

Poza barwą fioletową z jednej strony i barwą czerwoną z drugiej, nasz zmysł wzroku nie jest w stanie wykroczyć, i w tym tkwi jego wysoka niedoskonałość.

Możemy zupełnie śmiało powiedzieć, jak już zresztą wykazały odpowiednie badania, że dla niektórych zwierząt np. dla wzrok sowy, która doskonale widzi wówczas, gny nas ogarniają zupełne ciemności, jest dostępna inna skala barw, które dla człowieka są niewidoczne; i naodwrót, są zapewne barwy, które na sowę nie wywierają żadnego wrażenia.

Wszystkie promienie, któreśmy nazwali ultrafioletowemi i podczerwonemi, ukrywają przed okiem ludzkiem olbrzymie bogactwa kolorów i wrażeń, które dla nas, tworów tak małodoskonałych, są zupełnie niedostępne.

Czyż wobec tego nie jest możliwe, że istnieje wśród nas cały ogrom zjawisk i stworzeń, których nie potrafimy dosięgnąć naszemi zmysłami? Czyż nie jest możliwe, że wśród nas istnieje jeszcze inny świat, którego nasze oko nie jest w stanie dojrzeć, ucho — usłyszeć, ciało — odczuć?

Oto siedzimy wokoło stołu tak ciasno, że niema już więcej miejsca dla nikogo. Czy tak się ma rzecz w istocie? Wszak między nami, w bezpośrednim sąsiedztwie, może się znajdować cały szereg istot — „duchów" — których obecność jednak nie jesteśmy w możności skonstatować!

— — — — — — — — — —

Ciekawy również (jeśli się tak wyrazić można) jest „zmysł wzroku" zwykłej kliszy fotograficznej. Wiemy, że klisza jest wrażliwa na te same mniejwięcej promienie, co i oko ludzkie. Tylko co do koloru czerwonego, i po części żółtego, różnią się te dwa zmysły. Czerwony nie reaguje zupełnie na płytę światłoczułą, a żółty w bardzo małym stopniu. Trzeba jednak wspomnieć i o kliszach, na które działają te dwie barwy i dlatego trzeba niemi manipulować w zupełnej ciemności.

Są dowody, że na kliszę fotograficzną działają jeszcze inne promienie niewidoczne dla oka ludzkiego. Ciekawe jest np. spostrzeżenie pewnego fotografa, który po wywołaniu negatywu z portretem pewnej młodej niewiasty, znalazł na jej twarzy, ku swemu wielkiemu zdziwieniu, mnóstwo wyrzutów, chociaż zdejmowana osoba posiadała wybitnie czystą cerę. Po pewnym czasie dowiedział się fotograf, że owa niewiasta zapadła na ospę i dostała zwykłej w tych razach wysypki. Ślady choroby znajdowały się już na twarzy owej niewiasty w dniu zdejmowania portretu, jednak barwa ich nie działała na oko ludzkie, a nie mogła się ukryć przed płytą fotograficzną.

Gdy już zapoznaliśmy się jako tako z organem wzroku ludzkiego, który przedstawia się, jak widzimy w postaci bardzo niedoskonałej, możemy powiedzieć cośniecoś o próbach fotografowania myśli człowieka, czynionych w ostatnich czasach we Francji.

Zdjęć tych dokonywa się w ten sposób, że kliszę fotograficzną umieszcza się w sąsiedztwie głowy „medjum", które intensywnie myśli o jakimś przedmiocie, np. o lasce. Cała operacja odbywa się w ciemni fotograficznej. Po takim „naświetlaniu", które trwa pół godziny, a czasem i dłużej, kliszę wywołuje się zwykłym sposobem. Otrzymano negatyw, na którym można było rozróżnić mgliste kontury wydłużonego pręta.

W podobny sposób próbowano fotografować złość, radość i in. uczucia ogarniające medjum. Na kliszach widniały swego rodzaju mgławice, podobne do linji sił pola magnetycznego, które jednak różniły się w swej budowie dla każdego z poszczególnych uczuć.

Np. rysunek, wyobrażający stan mózgu ludzkiego w złości, przedstawiał snop linij biegnących ku sobie i rozchodzących się przy zetknięciu. Zadowolenie zaś wywoływało zwój linij harmonijnie sprzęgających się ze sobą.

Zdziwią się zapewne czytelnicy, że podobe zjawiska zachodzą tylko w obecności „medjów" t. j. istot obdarzonych specjalnemi zdolnościami psychicznemi (pomówimy jeszcze o nich obszernie). Trudno, trzeba się z tym pogodzić, że owe anormalne istoty mają w sobie ukryte siły, których nie posiada żaden zwykły człowiek. — Fakt pozostaje faktem i zaiste warto się nad nim głębiej zastanowić.

Czyż nie zupełnie innemi oczami patrzeć będziemy teraz, na powszechnie znaną ze wszystkich kościelnych obrazów, świetlistą aureolę, umieszczaną nad głowami świętych? Czyż nie należy jej pojmować nie jako ozdobę, wymyśloną przez artystę, ale jako coś, co istnieje rzeczywiście, ale czego zwykłe oko ludzkie w normalnych warunkach nie jest w stanie dojrzeć.

Wiele jeszcze innych konwencjonalnych pomysłów dałoby się wytłumaczyć w równie naturalny sposób, jednak dalsze wywody, prowadzone w tym kierunku, zaprowadziłyby nas zbyt daleko. Musielibyśmy prawdopodobnie przekroczyć granice dzisiejszej wiedzy „uznanej" i roztrząsać zjawiska, w które „nauka oficjalna" nie wierzy lub też, na które zamyka oczy.

Jan Prazdrój.

wiec polityczny, zwołany przez Narodowy Związek Robotniczy w sprawie Gdańska. Przemawiali poseł do Sejmu ob. Fichna i ob. Królikowski. Zebrani powzięli jednogłośnie uchwałę, stwierdzającą konieczność należenia Gdańska do Polski i żądającą od koalicji przyznania go nam.

Rozruchy we Włocławku.

W dniu 6 marca we Włocławku rozrzucono odezwy komunistyczne, protestujące przeciwko zamknięciu pisma lewicowego „Przełom", treści antirządowej nawołujące do rewolucji. W dniu 8 marca wybuchł strajk w elektrowni włocławskiej, jako protest przeciwko zaprzestaniu wypłacania głodówek. W dniu 7 marca na wiecu komunistycznym we Włocławku przy wygłaszaniu mów antirządowych doszło do bójki. Milicja aresztowała 1 osobę. Policja wysłała patrole, nieznani sprawcy w kilku punktach miasta strzelali. Nastrój w mieście podniecony.

Zajścia w Gostyninie.

W dniu 6 marca w Gostyninie tłum napadł na wóz z mięsem, przeznaczonem do Warszawy. Mięso zostało rozkradzione, lecz policja zaczęła aresztować winnych. Tłum wobec tego przybrał groźną postawę i zaczął domagać się uwolnienia aresztowanych, a nawet usiłował odbić ich siłą. Wobec tego władze administracyjne zażądały pomocy wojska, wojsko wysłano i przy jego pomocy przywrócono spokój.

Teatr, Muzyka i Sztuka.

Teatr Polski.

Dziś sztuka D. Niccodemiego „Wet za wet" z p. Biegańskim w głównej roli. Jutro po raz pierwszy „Orlę".

Wieczór literacki.

Dziś o godz. 8-ej wiecz. w Sali Koncertowej odbędzie się zapowiedziany wieczór literacki z osobistym udziałem dwóch najwybitniejszych przedstawicieli naszej literatury: Kornela Makuszyńskiego, autora rzeczy wesołych, romantycznych historyj i wielu innych, oraz Włodzimierza Perzyńskiego, autora „Dziejów Józefa", „Nocnej zabawy" i wielu in. dzieł beletrystycznych którzy wypowiedzą własne utwory. Pan Kornel Makuszyński wypowie m. in. najnowszy swój utwór „Z pamiętnika dni szczęśliwych". Bilety od godz. 6-ej w kasie Sali Koncertowej.

Recital S. Eisenbergera.

Jutro o godz. 8-ej wiecz. znakomity pianista Seweryn Eisenberger daje własny recital fortepianowy. W programie: Haendel: Suita, Beethoven: Sonata appassionata, Schumann: Kreisleriana, Chopin: Sonata b-moll. Bilety u Alfreda Straucha, Dzielna 12.

Giełda warszawska.

(Dnia 11 marca 1919 r.)

6% obligacje m. stoł. Warszawy 1915, 1916	200—190
5% obligacje Banku ziemiańskiego za marek 100	104— 99
4½% listy zastawne ziemskie A i B	192—180
5% listy zastawne m. Warszawy 3000 i 1000	195—185
Ruble carskie à 500 . .	126.50—127.00
Ruble dumskie à 1000 .	84.00— 83.50
Korony	50.70—50.40

Ofiary.

złożone w „Dzienniku Łódzkim".

Dla uczczenia ś. p. przedwcześnie zgasłego Henryka Żytnickiego składają na „Uzdrowisko": Zygmuntowie Abramowicz M. 5, Frania Jakubowiczówna M. 5. Na kasę wdów i sierot przy Stow. Wzaj. Pomocy Prac. Handl. — Liza Okuniówna M. 10.

GRAND - KINO 72. Piotrkowska 72. !! Po raz pierwszy w Łodzi !! GRAND - KINO 72. Piotrkowska 72.

NIE PŁACZ MATECZKO...

Wzruszający dramat współczesny w 5 częśc. ze słynną polską artystką HELA MOJA w roli głównej.

Początek o godz. 5, 6.30, 8, 9.15 w niedzielę i święta od 3-ej.

Konstantynowska 16. TEATR WIELKI. Dyr. I. Zandberg i M. D. Waksman

Uroczyste otwarcie nowego sezonu

odbędzie się w piątek dn. 14 marca ze współudziałem nowego zespołu artystów żydowskich ze słynną primadonną teatru lwowskiego

p. Różą Brih i p. S. Szylingiem

komikiem charakterystycznym, ulubieńcem publiczn. oraz z wielu innymi.

CHÓR Z 24 OSÓB.

Orkiestra pod kierunkiem dyrygenta opery włoskiej prof. I. Hoffmana z Ficinis.

Elegancko i tanio tylko się można ubrać w zakładzie garderoby męskiej B. KRYSTAL

PIOTRKOWSKA 24, front 2-gie piętro. 386

Obstalunki podług miary jak również różne futrzane roboty wykonywam podług najnowszych fasonów po cenach przystępnych.

Biuro pisania próśb i zażaleń

Łódź, ul. Piotrkowska № 84.

ALEKSANDRA GERSDORFA

Przygotowuje: Referaty, petycje, prośby i skargi. Układa ustawy.

Tłumaczy we wszystkich językach. 523

GLOBIN

Prawdziwy terpentynowy Globin i farbkę do bielizny „Ultramarin" w różnym opakowaniu, a także Palatyn do domowego użytku

CHRZANOWICZ

Nowy Rynek № 7. 394

Konkurencja!

Pudełka na Globin i do farbki bieliznianej, galanteryjne i apteczne pudełka Różne papierowe torebki do nabycia tylko w fabryce pudełek 393

Nowy Rynek № 7.

SALA KONCERTOWA

DZIŚ! o godz. 8.15 w. DZIŚ!

WIECZÓR LITERACKI

Kornela

Makuszyńskiego

oraz

Perzyńskiego

JUTRO! o g. 8.15 w. JUTRO!

Jedyny recital fortepianowy

Seweryna

Eisenbergera

Szczegóły w programach. 576

Bilety u Alfreda Straucha, Dzielna 12.

W sobotę d. 15 marca r. b.

odbędzie się

w sali Koncertowej, Dzielna 18

KONCERT-RAUT

na rzecz Ł. Ż. T. ochrony kobiet

559

Bilety do nabycia w kancelarji Tow. Zielona 11.

Bilety kupione na d. 14/12 1918 są ważne.

Znana Pracownia Okryć i Kostjumów Damskich

H. GOLDLUST

ul. Cegielniana № 6.

Przyjmuje obstalunki na sezon wiosenny i wykonywa podług najnowszej mody.

CENY PRZYSTĘPNE. 558

Papier Pergaminowy

prawdziwy roślinny w najlepszym gatunku do pakowania

574 Masła i tłuszczów 1—10

Papiery pergaminowe białe i kolorowe. Papiery pakowe wszelkich gatunków poleca po cenach fabrycznych

Skład papieru S. ALTMANA w Łodzi, ul. Dzielna 27, dom własny.

Uczenice, które mają zamiar zdawać egzamin wstępny do

żeńskiego gimnazyum żydowskiego,

mogą się zapisać na popołudniowy

kurs przygotowawczy języka hebrajskiego.

Zgłoszenia przyjmuje

577 kancelarja, Olgińska № 7

w godzinach przedpołudniowych.

DRUKARNIA

Braci A. i I. Holcmanów

Łódź, Zawadzka № 7.

Wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa punktualnie po cenach przystępnych.

Amerykańska pracownia do tamburowania maszynowego i ręcznego konfekcji damskiej

M. Goldberg i Szmulowicz

Łódź, Piotrkowska 27, 1 piętro front.

581 1—10

Dr. med.

Szarlota Eiger

Akuszerja i chor. kobiece.

Długa 46 (róg Zielonej)

Godz. przyjęcia od 4-6 p. p.

Zaginął paszport na imię Abram Girsz Gutkowski wydany w Łodzi.

573 1—3

Zaginął paszport na imię Dawida Joskowicza zamieszkałego przy ul. Widzewskiej № 147, wydany przez władze niemieckie.

579 1—3

Zaginął paszport na imię Lejzora Goldfarba ul. Benedykta № 36, wydany przez niem. pol. № 4432. Jednocześnie zgub. portfel z rozmaitemi dokumentami

575 1—3

Zaginął paszport na imię Eljasza Hochmana Milsza 4 wydany w Łodzi.

578 1—3

Redaktor: Marjan Nusbaum. Spółka Wydawnicza: „Dziennik Łódzki" Drukarnia Zawadzka 7.